

Stosunek prawny a relacja prawna

Legal Relation and Legal Connection

Abstract

A legal relationship can be understood in this or that way, but it must be based on a legal norm. However from the provisions are interpretable both norms and sentences constituting objects. In contrast to a legal relation based on a legal norm, a legal connection is based on a sentence constituting object.

SŁOWA KLUCZOWE: stosunek prawny,
norma, relacja prawna, zdanie
konstytuujące obiekt

KEYWORDS: legal relation, a norm,
a legal connection, a sentence
constituting an object

WOJCIECH PATRYAS – profesor nauk prawnych, Uniwersytet Szczeciński,
ORCID – 0000-0002-4389-0301, e-mail: wojciech.patryas@wp.pl

1 | Wstęp

Analiza stosunku prawnego zajmuje poczesne miejsce w rozważaniach prawników. Zdaniem Wiesława Langa stosunek prawny „należy do podstawowych pojęć prawniczych. Pojęcie to odgrywa kluczową rolę w niektórych gałęziach prawa i dyscyplinach prawniczych”^[1]. Przejawem doniosłości

¹ Wiesław Lang, Jerzy Wróblewski, Sylwester Zawadzki, *Teoria państwa i prawa* (Warszawa: PWN, 1986), 374. Opinię tę podziela wielu badaczy, np. Franciszek Longchamps stwierdzający, że jednym z „podstawowych pojęć, które się wiążą z obojętnością prawa, jest pojęcie stosunku prawnego” – Franciszek Longchamps, „O pojęciu stosunku administracyjno-prawnego w gospodarce państwowej” *Państwo i Prawo*, z. 1 (1958): 10.

tego zagadnienia jest spora liczba dotyczących go publikacji tak w literaturze obcej^[2], jak i polskiej. Ta druga obejmuje szereg pozycji. Należy do niej monografia poświęcona stosunkowi administracyjnoprawnemu^[3]. O stosunkach prawnych mowa też w tytułach kilku innych naszych książek^[4] oraz artykułów^[5]. Opracowania odnoszące się do stosunków prawnych wywoływały również polemiki w polskim piśmiennictwie^[6], a są także obecne w rozmaitych podręcznikach^[7] i pracach o nastawieniu encyklopedycznym^[8].

Mimo sporej ilości publikacji na interesujący nas temat daleko jeszcze do definitywnych ustaleń w tej materii. Według Zygmunta Ziemińskiego pojęcie stosunku prawnego jest wprawdzie „pojęciem powszechnie przyjmowanym w prawoznawstwie [...] Nagromadziło się jednak szczególnie wiele rozbieżności i sporów, w dużej mierze tylko terminologicznych, związanych z analizą tego pojęcia”^[9]. Podobnie, Zofia Duniewska pisze, że interesujące nas tu badania wywołują „liczne kontrowersje odnoszące się m. in. do: charakteru stosunku prawnego, charakterystyki jego podstawowych elementów, struktury i typologii stosunków prawnych oraz przydatności tej instytucji w różnych gałęziach prawnych”^[10]. Skoro taki jest stan badań

² Ograniczę się tu do wskazania przełożonej na język polski książki Stepana Keczekiana, *Stosunki prawne w społeczeństwie socjalistycznym* (Warszawa: PWN, 1960).

³ Patrz Józef Filipek, *Stosunek administracyjnoprawny* (Kraków: PWN, 1968).

⁴ Patrz np. Alfred Klein, *Elementy stosunku prawnego prawa rzeczowego* (Wrocław: Księgarnia Akademicka, 1976). czy Paweł Boroszowski, *Elementy stosunku prawnego zobowiązania podatkowego* (Kraków: „Zakamycze”, 2004).

⁵ Patrz np. Longchamps, *O pojęciu stosunku*, bądź Janusz Guś, „O właściwości (naturze) stosunku prawnego” *Państwo i Prawo*, z. 4 (1997): 16-25.

⁶ Taki charakter mają napisany przez Stanisława Ehrlicha, „Przyczynek do problematyki normy i stosunku prawnego (na marginesie opublikowanej pośmiertnie pracy Jerzego Landego ‘Nauka o normie prawnej’)” *Państwo i Prawo*, z. 8-9 (1956): 386-395 oraz sformułowana przez Tomasza Dybowskiego, „Rzecz o stosunku prawnym prawa rzeczowego” *Państwo i Prawo*, z. 5 (1978): 68-82.

⁷ Oprócz pracy trzech autorów wskazanej w pierwszym przypisie także np. w podręczniku autorstwa Zygmunta Ziemińskiego i Sławomiry Wronkowskiej, *Zarys teorii prawa* (Poznań: „Ars Boni et Aequi”, 2001), rozdział 6.

⁸ Patrz Andrzej Bator, Włodzimierz Gromski, Artur Kozak, Stanisław Kaźmierczyk, Zbigniew Pulka, *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny* (Warszawa: Lexis Nexis, 2006), rozdział VIII.

⁹ Zygmunt Ziemiński, *Uprawnienie a obowiązek. Przyczynek do analizy stosunku prawnego* (Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 1962), 3.

¹⁰ Zofia Duniewska, „Podstawowe pojęcia prawa administracyjnego”, [w:] Zofia Duniewska, Barbara Jaworska-Dębska, Ryszarda Michalska-Badziak,

w interesującej nas materii, to spróbujmy przynajmniej ustalić, czy modyfikacja – w oparciu o intuicje uwypuklane przez różnych badaczy – wyjściowego ujęcia stosunku prawnego pozwoli objąć nim wszystkie prawnie doniosłe związki, czy też dla ich uwzględnienia trzeba raczej wprowadzić komplementarne względem tamtego pojęcie relacji prawnej^[11].

2 | Stosunek prawny

Niech za punkt wyjścia posłuży następująca wypowiedź Stefana Grzybowskiego: „Nauka prawa tradycyjnie łączy pojęcie stosunku prawnego ze stosunkami społecznymi. Stanowisko to znalazło wyraz w określeniu, według którego stosunkiem prawnym jest prawnie uregulowany stosunek społeczny”^[12]. Końcowy fragment tego cytatu ma wręcz postać tak zwanej definicji klasycznej. Określa się w nim bowiem stosunek prawny przez podanie jego rodzaju (stosunek społeczny) i różnicy gatunkowej (prawnie uregulowany). Za traktowaniem stosunków prawnych jako odmiany stosunków społecznych opowiada się wielu badaczy. Na przykład, według Stepana Keczekiana stosunki prawne „to specyficzne stosunki społeczne”^[13]. Podsumowując ten trend badań Duniewska pisze więc, że stosunki prawne „uznawane są z reguły za odmianę stosunków społecznych”^[14]. Przy takim ujęciu koncepcja stosunków społecznych stanowiłaby bazę dla rozważań nad stosunkami prawnymi.

Ewa Olejniczak-Szałowska, Małgorzata Stahl, *Prawo administracyjne: pojęcia, instytucje, zasady w teorii i orzecznictwie* (Warszawa: Wolters Kluwer, 2000), 47.

¹¹ Do podjęcia takiego zadania zachęca stwierdzenie, iż prawo „nie definiuje pojęcia stosunku prawnego. Pojęcie to jest wytworem teoretycznych uogólnień, wynikiem pracy teorii prawa. Ta droga kształtowania się tego pojęcia doprowadziła do wielkiego zróżnicowania poglądów i do sporów co do sensu tego pojęcia, jak i co do zakresu zjawisk prawnych, jakie tym pojęciem mogą być objęte” Jerzy Starościak, „Stosunek administracyjnoprawny”, [w:] *System prawa administracyjnego*, t. III, red. Teresa Rabska, Janusz Łętowski (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978), 8.

¹² Stefan Grzybowski, „Stosunek cywilnoprawny”, [w:] *System prawa cywilnego. Część ogólna*, red. Stefan Grzybowski (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1985), 177.

¹³ Keczekian, *Stosunki prawne*, 15.

¹⁴ Duniewska *Podstawowe pojęcia*, 48.

Jednakże pewni autorzy uwypuklają mankamenty tak pojętego fundamentu dociekań. W szczególności Jerzy Kowalski podniósł, że odnośnie do stosunku społecznego „brak jest jednomyślności, gdy chodzi o jego definicję”^[15], a Ziemiński zauważył, iż sprawozdawcze „określenie, co się nazywa stosunkiem społecznym, jest wielce kłopotliwe wobec niejasności tego terminu w wypowiedziach potocznych i wielkiej rozbieżności koncepcji teoretycznych w socjologii”^[16]. Ten sam badacz w innej ze swoich prac zasugerował odmienną bazę dociekań nad stosunkami prawnymi, pisząc tak oto: „Przyjąć trzeba, że ogólne pojęcie stosunku jest pojęciem pierwszym, to znaczy samo służy do wyjaśniania innych pojęć, ale nie może być już przy pomocy prostszych pojęć wyjaśnione”^[17]. Oczywiście, chodziło mu o koncepcję relacji wypracowaną w teorii mnogości. Za takim rozumieniem powyższej jego wypowiedzi przemawia dawniejsza nomenklatura logiczna^[18], na gruncie której relacje nazywano właśnie stosunkami^[19]. Wybór takiej bazy dociekań uważam za w pełni trafny już choćby dlatego, że – jak to się potocznie mówi – logika (zwłaszcza pojmowana szerzej, a więc obejmująca teorię mnogości) leży u podstaw wszystkiego. Nie podważa to operowania w badaniach nad stosunkami prawnymi kategorią stosunków społecznych. Trzeba tylko przyjąć, że pewne logicznie pojęte relacje są stosunkami społecznymi, a pewne z tych ostatnich noszą miano stosunków prawnych.

Powstaje zatem pytanie o liczbę członów stosunku prawnego. Zdaniem Grzybowskiego pierwotnym „i podstawowym modelem, według którego konstruowano następnie różne typy stosunków prawnych, jest model stosunku tylko dwustronnego. Taką też postać przybiera nadal znacznie

¹⁵ Jerzy Kowalski, „Z zagadnień teorii stosunku prawnego” *Państwo i Prawo*, z. 6 (1971): 933.

¹⁶ Zygmunt Ziemiński, „O metodzie analizowania «stosunku prawnego»” *Państwo i Prawo*, z. 2 (1967): 194-195.

¹⁷ Ziemiński, *Uprawnienie*, 3. Być może to też miał na myśli Alfred Klein, gdy pisał, że stosunek prawny „jest w istocie rzeczy tylko określonego typu konstrukcją pojęciową, nie zaś samym stosunkiem społecznym” (Klein, *Elementy*, 7).

¹⁸ Patrz np. Kazimierz Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna* (Warszawa: PWN, 1965), 232 i następne. Patrz także Zygmunt Ziemiński, *Logika praktyczna* (Warszawa: PWN, 1994), 95 i następne.

¹⁹ Przemawia też nieco dalsza wypowiedź tego autora brzmiąca następująco: „Pojęcie stosunku zakłada istnienie członów (elementów), które ten stosunek wiąże” (idem, *Uprawnienie*, 4), bo – jak dobrze wiadomo – obiekty połączone danym stosunkiem nazywa się w logice właśnie członami.

przeważająca ilość typów stosunków prawnych”^[20]. Opinię tę podziela wielu badaczy^[21]. Lang głosi wręcz, że dwustronność „jest cechą paradygmatyczną stosunku prawnego”^[22]. Nie wyklucza to jednak stosunków prawnych o większej liczbie członów, co podkreśla Grzybowski, wskazując, że nie można „nie dostrzegać takich również typów stosunków prawnych, których konstrukcja opiera się na modelu stosunku wielostronnego”^[23] i jako przykłady podaje „wielostronne stosunki prawne, np. przy spółce, przekazie lub akredytywie”^[24]. Takie rozstrzygnięcie jest w pełni zgodne z teoriomnogościowym ujęciem relacji dopuszczającym stosunki o większej ilości członów.

Teoria ta dopuszcza również relacje jednoczłonowe zwane cechami. Czy zatem mamy jednoczłonowe stosunki prawne? Od razu zauważmy, że nie chodzi o taki stosunek, w którym ten sam podmiot pozostaje w danej relacji z samym sobą, bo wtedy w gruncie rzeczy mamy do czynienia ze stosunkiem dwuczłonowym^[25]. Chodzi o stosunek mający tylko jeden człon, aczkolwiek członów takich – wzajemnie niepowiązanych – może być bardzo wiele. Uważam, że taki charakter ma to, co Jan Boć określa mianem sytuacji prawnej^[26]. Według tego autora, jeśli „istotą stosunku

²⁰ Grzybowski, *Stosunek*, 186.

²¹ Na przykład Emanuel Iserzon, który pisze następująco: „Stosunek prawny zakłada istnienie dwóch podmiotów interesów – stron, między którymi stosunek przebiega” – Emanuel Iserzon „Uwagi o kryterium stosunku administracyjno-prawnego (Próba rewizji)” *Państwo i Prawo*, z. 11 (1965): 665.

²² Lang, Wróblewski, Zawadzki *Teoria*, 375.

²³ Grzybowski, *Stosunek*, 186.

²⁴ Idem, 182. Trzeba więc za błędną uznać następującą konstatację Keczekiana: „Stosunki prawne są dwustronnym związkiem osób. Ta okoliczność, że stosunek prawny nie może powstać bez odpowiedniej normy prawa, że prawa i obowiązki w stosunkach prawnych chronione są przez państwo, nie daje żadnej podstawy do tego, by mówić o stosunkach prawnych jako o związku trójstronnym” (Keczekian, *Stosunki*, 43). Bywają bowiem wielostronne stosunki prawne, których członami nie są ani normy, ani państwa.

²⁵ Podkreśla to Stefan Grzybowski, wedle którego „konstrukcja stosunku prawnego z samym sobą nadal opiera się na pojęciu różnych stron tego stosunku. Po obu stronach występuje wprawdzie ta sama osoba fizyczna lub prawna, ale raz jest ona podmiotem praw, drugim zaś razem podmiotem odpowiadającym tym prawom obowiązków. Możemy zatem dostrzegać tu dwie różne strony, a nawet, w określonym sensie, różne podmioty po każdej stronie stosunku” (idem s.184). Podobnie wypowiada się Wiesław Lang w: Lang, Wróblewski, Zawadzki, *Teoria*, 376.

²⁶ Rzeczony związek wyraźnie sugeruje wypowiedź owego autora, wedle której potrzeba „szerszego spojrzenia na prawa i obowiązki podmiotów prawnych [...] mogłaby być zaspokojona lepiej, gdybyśmy obok pojęcia stosunku prawnego

administracyjnoprawnego są zależne układy zachowań jednego podmiotu stosunku wobec drugiego podmiotu, to istotą sytuacji prawnej jest przysługujące lub nakazane przez prawo zachowanie się podmiotu w danej sytuacji. Opisywanie treści prawa za pomocą pojęcia sytuacji prawnej zmierza zatem do zastąpienia relacyjnego układu zachowań dwóch podmiotów przez pokazanie stanu praw i obowiązków tylko jednego podmiotu^[27]. Samą zaś sytuację prawną autor ten charakteryzuje następująco: „Przez sytuację prawną rozumieć można każdą sytuację społeczną określonego podmiotu, której elementy składowe zostały ukształtowane prawnie w sposób bezpośredni lub pośredni, ze względu na konkretne zdarzenie faktyczne”^[28]. Jak stosunek prawny uznaje się za stosunek społeczny, tak sytuacja prawna ma być odmianą sytuacji społecznej. Koincydencje idą jeszcze dalej, bo sposób „powstawania sytuacji prawnych i nawiązywania stosunków prawnych jest taki sam”^[29]. Jeszcze inna zbieżność polega na tym, że „wyróżnić można sytuacje prawne potencjalne i sytuacje prawne realne. Podział ten stosujemy również przy okazji badania stosunku administracyjnoprawnego”^[30]. Zatem uzasadniony wydaje się wniosek, że sytuacje prawne to jednoczłonowe stosunki prawne^[31].

Wprawdzie uznanie teorii mnogości za bazę rozważań o stosunkach prawnych wymusza nazywanie obiektów tych relacji członami, ale prawnicy powszechnie mówią w tym przypadku o podmiotach. Według bardzo prostego sformułowania są nimi wyłącznie „«osoby» fizyczne lub prawne”^[32]. Wskazuje się jednak, że „do tego, aby być podmiotem stosunku

wprowadzili [...] pojęcie sytuacji prawnej” – Jan Boć, *Prawo administracyjne* (Wrocław: Kolonia Limited, 2000).

²⁷ Idem, 355.

²⁸ Idem, 353.

²⁹ Idem, 362.

³⁰ Idem, 358.

³¹ Odmiennej wizję prezentuje Zofia Duniewska, pisząc tak oto: „Pojemniejsze od terminu «stosunek prawny» jest pojęcie sytuacji administracyjnoprawnej. Sytuacja ta mieści się w szerszej kategorii określanej mianem «sytuacji prawnej», będącej z kolei (analogicznie jak stosunek prawny) rodzajem sytuacji społecznej” (Duniewska, *Podstawowe pojęcia*, 51). Przy takim ujęciu mielibyśmy sytuacje jedno- i wieloczłonowe, przy czym wyłącznie te drugie byłyby stosunkami prawnymi. Tego typu rozwiązanie wydaje się mniej intuicyjne od tu proponowanego, już choćby dlatego, że wymagałoby całkowitego utożsamienia sytuacji z relacjami.

³² Grzybowski, *System*, 183. Prostotę takiego ujęcia osłabia już nieco następująca wypowiedź Mariana Cieślaka: „Stosunku prawnego nie można też sprowadzać do stosunku między żyjącymi (mamy niekiedy sytuacje, gdy obrońca występuje w obronie skazanego, który nie żyje)” (wypowiedź tego autora w „Dyskusja

administracyjnoprawnego nie jest wymagane wyposażenie podmiotu w osobowość prawa cywilnego. Wystarczy podmiotowość prawa administracyjnego”^[33]. Dalsze komplikacje wypływają z odróżniania przez prawników podmiotów stosunków prawnych od ich stron. Wedle bowiem Grzybowskiego od „podmiotów występujących w stosunkach prawnych należy ostro odróżnić «strony» tych stosunków: «strona stosunku prawnego» nie jest jego elementem, lecz pojęciem wyprowadzonym z analizy pojęcia «stosunku», który zawsze zachodzi pomiędzy dwoma (lub więcej) stronami. W zakresie stosunków prawnych pojęcie «strony» określa wzajemną konstrukcyjną sytuację podmiotów stosunku, z których jeden występuje np. jako sprzedawca, drugi zaś jako kupujący [...] Po każdej stronie stosunku prawnego może występować więcej podmiotów tego stosunku”^[34]. Zatem to nie podmioty, lecz strony stosunku prawnego są jego członami.

Wprawdzie każda strona stosunku prawnego jest jego członem, ale zdaje się, że nie każdy członek takiego stosunku jest jego stroną. Ziemiński spostrzegł bowiem, że często stosunki zachodzące między dwoma stronami „w pełnym rozwinięciu są to stosunki więcej niż dwuczłonowe”^[35]. Bez wątpienia tak właśnie jest, o czym świadczy chociażby analiza stosunku sprzedaży. Aby to unaocznić przyjmijmy, że w środę Andrzej sprzedał swój długopis Michałowi. W czwartek ich role się odwróciły, bo drugi z nich sprzedał tę samą rzecz pierwszemu, a w sobotę Michał odkupił ów długopis od Andrzeja. Trzeba uznać czas sprzedaży za kolejny jej człon, gdyż w przeciwnym przypadku środowa sprzedaż nie dałaby się odróżnić od sobotniej. Oczywiście, ten dodatkowy członek rzeczoności stosunku nie ma statusu jego strony.

Za wprowadzeniem członów stosunku prawnego niebędących jego stronami przemawia jeszcze inny wzgląd. Otóż zdaniem Grzybowskiego „treść praw oraz obowiązków jest stale zacieśniana przez odniesienie ogólnie określonych działań lub zaniechań dla pewnych «punktów odniesienia»: rzeczy, dobra osobistego, utworu, prawa, czynności itp. Bez takiego odniesienia treść prawa lub obowiązku byłaby niezrozumiała, co więcej,

w Komitecie Nauk Prawnych PAN nad referatem prof. Zygmunta Ziemińskiego ‘O metodach analizowania stosunku prawnego’” *Państwo i Prawo*, z. 3 [1967]: 521). Osłabia ją też stwierdzenie, iż „podmiotem stosunku administracyjnoprawnego może być tylko organ państwowy, nie zaś jego pracownik” (Starościak, *Stosunek*, 19).

³³ Starościak, *Stosunek*, 18.

³⁴ Grzybowski, *System*, 183.

³⁵ Ziemiński, *Uprawnienie*, 5.

nie byłaby zindywidualizowana w stosunkach społecznych, a poszczególnych praw podmiotowych tego samego typu nie dałoby się od siebie odróżnić. Ten właśnie «punkt odniesienia» nazywa się umownie «przedmiotem prawa»^[36]. Rzeczywiście, poszczególne stosunki sprzedaży najlepiej opisują takie oto zdania: „Jan Kwiatkowski w dniu 15 listopada 2023r. sprzedał Annie Nowakowej samochód osobowy o numerze rejestracyjnym ABC 123”, „Ewa w dniu 4 kwietnia 2020r. sprzedała Adamowi nieruchomość położoną w Obracimiu przy ulicy Pokrętej 7”, „Andrzej w środę sprzedał Michałowi długopis taki a taki”. Wszystkie one podpadają pod schemat „ x w t sprzedał y z ” zbudowany z czteroargumentowego predykatu oraz dołączonych doń zmiennych. Predykat ten denotuje czteroczłonową relację zachodzącą między dwoma osobami, odcinkiem czasu i rzeczą. Oczywiście, nie ma konieczności traktowania owej rzeczy za jedną ze stron stosunku sprzedaży, ale uznanie jej za jeden z członów tej relacji wydaje się nieodzowne^[37]. Nie znaczy to jednak, aby w ten sposób honorować każdą proponowaną przez dogmatyków prawa rozbudowę stosunku prawnego^[38], aczkolwiek sama możliwość dodania do jego stron jeszcze innych członów daje szansę na respektowanie czasami wzajem niezgodnych intuicji prawniczych.

O ile wolno się spierać o bazę stosunków prawnych, rozważając, czy są nią stosunki społeczne, czy stosunki w ujęciu teoriomnogościowym, o ilość stron stosunków prawnych, uwzględniając tylko stosunki co najmniej dwustronne lub akceptując także jednostronne stosunki-cechy, o dopuszczalność rozróżnienia między stronami a członami stosunków prawnych, uznając za te ostatnie również tzw. przedmioty stosunków, o tyle nie da się kwestionować związku stosunków prawnych z normami

³⁶ Grzybowski, *System*, 189. W. Lang formułuje to krócej, pisząc następująco: „Wyróżnienie w doktrynie prawa cywilnego rzeczy oraz innych dóbr jako odrębnej kategorii stosunków prawnych jest [...] racjonalnie uzasadnione” (Lang, Wróblewski, Zawadzki, *Teoria*, 380).

³⁷ Dodatkowo przemawia za tym możliwość sformułowania za pomocą wspomnianego schematu i operatora abstrakcji takiej oto definicji: sprzedaż = $(x)(f)(y)(z)(x \text{ w } t \text{ sprzedał } y \text{ } z)$. Patrz w tej kwestii Wojciech Patryas, *Definiowanie pojęć prawnych* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1997), 70.

³⁸ Na przykład, Alfred Klein postulował wyodrębnienie aż 16 rodzajów elementów stosunku własności (patrz idem *Elementy* s.75-76), co słusznie skrytykował Tomasz Dybowski wskazując, że gdy tamten autor „pisze o podmiotach stosunku prawnego, przedmiocie tego stosunku, przedmiocie przedmiotu stosunku prawnego [...] itd., to w gruncie rzeczy chodzi nie o pewne składniki stosunków społecznych, lecz o elementy znaczeniowe pewnego wzorca postępowania” (Dybowski, *Rzecz*, 69).

prawnymi. Prawnicy wprawdzie starannie odróżniają jedno od drugich^[39], ale powszechnie przyjmują, że każdy stosunek prawny opiera się na jakiejś normie prawnej. Tak mianowicie proponuje analizować owe stosunki Ziemiński, który dochodzi do następującej konkluzji: „Jeżeli stosunek społeczny tetyczny opiera się na obowiązywaniu normy prawnej, to tego rodzaju stosunek nazywany bywa stosunkiem prawnym”^[40]. Wspierają go w tym wypowiedzi innych badaczy. Według Franciszka Longchampsa podstawą „prawnej relacji administracyjno-prawnej jest zawsze norma prawna”^[41], zaś w opinii Emanuela Iserzona źródłem „stosunku prawnego między konkretnymi stronami nie jest wola stron, lecz obiektywna norma prawna [...], która wiąże z powstaniem pewnych faktów [...] istnienie pewnego węzła wzajemnych uprawnień i obowiązków między stronami”^[42]. Z kolei wedle Grzybowskiego konkretny „stosunek prawny powstaje wskutek zastosowania dyspozycji normy prawnej do konkretnej, zindywidualizowanej i realnie istniejącej sytuacji społecznej, odpowiadającej sformułowaniom zawartym w hipotezie normy prawnej”^[43]. Słowem każdy stosunek prawny opiera się na normie prawnej. Tego ustalenia nie da się skorygować, ponieważ zakwestionowanie go stanowiłoby naruszenie intuicji powszechnie żywionych przez prawników.

Powstaje zatem pytanie, czy niekiedy jeden stosunek prawny opiera się jednocześnie na kilku normach prawnych. Ewentualność taką dopuszcza Józef Filipek, zdaniem którego „jak jedna i ta sama norma prawna może być podstawą różnych stosunków prawnych, tak – na odwrót – konkretny stosunek prawny może być oparty na różnych normach prawnych”^[44]. Nie tak jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie udziela Ziemiński, podnoszący, że „często jedną kolektywną nazwą określa się zespół kilku prostszych stosunków podobnego rodzaju, a także określa się jedną nazwą i traktuje jako jeden stosunek – zespół stosunków różnego rodzaju, funkcjonalnie

³⁹ Na przykład, zdaniem J. Filipka „stosunki prawne występują po normach prawnych nie tylko jako odrębne stadium w procesie konkretyzacji prawa, niosą one ze sobą także odrębną płaszczyznę lub punkt widzenia na instytucje prawne” (Filipek, *Stosunek*, 90).

⁴⁰ Ziemiński, *O metodzie*, 196.

⁴¹ Longchamps, *O pojęciu*, 13.

⁴² Iserzon, *Uwagi*, 665. Podobnie wypowiada się Jan Boć stwierdzający, iż charakter „normy prawnej, która stanowić ma źródło powstania stosunku prawnego, daje podstawę zasadniczemu podziałowi na: a) stosunki materialnoprawne; b) stosunki procesowe” (Boć, *Prawo*, 356).

⁴³ Grzybowski, *System*, 178.

⁴⁴ Filipek, *Stosunek*, 93.

powiązanych w pewną instytucjonalną całość [...] Stosunkiem dzierżawy nazywa się więc cały zespół stosunków, i to dwustronnie skierowanych, ze względu na które raz dzierżawca, a kiedy indziej wydzierżawiający jest zobowiązany do świadczenia, i odwrotnie jest jego recypientem. Stosunek dzierżawy opiera się więc na całym zespole norm prawa cywilnego”^[45]. Jak się przeto zdaje i ten autor uwzględnia stosunek prawny oparty jednocześnie na kilku normach, ale uznaje go za całość złożoną z prostszych stosunków.

3 | Relacja prawna

Gdyby z przepisów prawnych dało się rekonstruować wyłącznie normy, to moje uwagi o związkach opartych na prawie ograniczałyby się wyłącznie do tego, co napisałem wyżej. Jednakże w ostatnio opublikowanej przeze mnie pracy^[46] staram się uzasadnić tezę, że prawodawca jest nie tylko normodawcą, ale również kreatorem tworzącym rozmaite obiekty. Stąd też z przepisów składających się na stanowione przezeń akty odtwarzalne są także zdania obiekty te konstytuujące. Owe zdania są skomplikowanymi koniunkcjami wyposażonymi w obligatoryjne i fakultatywne czynniki. Właśnie te ostatnie stanowią często podstawę istotnych związków prawnych.

Zwróćmy tedy uwagę na ustawę z dnia 24 lipca 1998r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa. Na mocy jej art. 2 ustęp 1 „Z dniem 1 stycznia 1999r. tworzy się województwa: 1) dolnośląskie, 2) kujawsko-pomorskie, ... 15) wielkopolskie, 16) zachodniopomorskie”. Zgodnie z ustępem 2 tego artykułu „Wykaz gmin, wchodzących w dniu 1 stycznia 1999r. w skład województw, określa załącznik do ustawy”. Wedle owego załącznika w skład województwa wielkopolskiego wchodziły wtedy gminy: 1) Babiak, 2) Baranów, ... 90) Książ Wielkopolski, ... 225) Żelazków, 226) Żerków. Zatem od tego dnia gmina Książ Wielkopolski wchodzi w skład województwa wielkopolskiego. Mamy więc prawnie doniosły związek wchodzenia w skład łączący wskazaną gminę z rzeczonym

⁴⁵ Ziemiński, O metodzie, 205-206.

⁴⁶ Patrz Wojciech Patryas, *Kreacyjna funkcja prawodawcy* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2023).

województwem. Związku tego nie można jednak nazwać stosunkiem prawnym, bo nie opiera się on na żadnej normie. Jego podstawę stanowi jeden z czynników zdania konstytuującego województwo wielkopolskie, odtwarzalny z art. 2. ust. 2 powoływanej wyżej ustawy i stosownego fragmentu jej załącznika. Z tego powodu proponuję ów związek nazwać relacją prawną. Gmina Książ Wielkopolski jest więc w relacji prawnej wchodzenia w skład województwa wielkopolskiego. Taka sama relacja prawna zachodzi też między gminą Babiak a województwem wielkopolski, gminą Baranów a tym województwem itd.

Rodzi się zatem pytanie, na czym polega owo wchodzenie w skład. Aby na nie odpowiedzieć spójrzmy na ustawę z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie gminnym. Jej art. 1 głosi, co następuje: „1. Mieszkańcy gminy tworzą z mocy prawa wspólnotę samorządową. 2. Ilekroć w niniejszej ustawie jest mowa o gminie, należy przez to rozumieć wspólnotę samorządową oraz odpowiednie terytorium”. Gdy ograniczymy się do jakiegoś dnia, to wspólnotę samorządową wolno uznać za zbiór w sensie dystrybutywnym mieszkańców gminy, a jej terytorium – za zbiór w sensie kolektywnym. Analogiczne przepisy zawiera ustawa z dnia 5 czerwca 1998r. o samorządzie województwa. Według jej art. 1 „1. Mieszkańcy województwa tworzą z mocy prawa regionalną wspólnotę samorządową. 2. Ilekroć w ustawie jest mowa o województwie lub samorządzie województwa, należy przez to rozumieć regionalną wspólnotę samorządową oraz odpowiednie terytorium”. Zatem i w tym przypadku, ograniczając się do wybranego dnia, regionalną wspólnotę samorządową trzeba potraktować jako zbiór w sensie dystrybutywnym, zaś jej terytorium – jako zbiór w sensie kolektywnym. Jak się więc zdaje, to, że – powiedzmy – 1 stycznia 1999 r. gmina Książ Wielkopolski wchodziła w skład województwa wielkopolskiego, sprowadza się do dwóch zależności: 1) zbiór ówczesnych mieszkańców tej gminy zawierał się dystrybutywnie w zbiorze regionalnej wspólnoty samorządowej wspomnianego województwa, 2) ówczesne terytorium rzeczony gminy stanowiło kolektywną część terytorium owego województwa. Podobne zależności zachodziły i zachodzą we wszystkich kolejnych dniach.

Przykładu innej relacji prawnej dostarcza Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 1998r. w sprawie utworzenia powiatów. Zgodnie z jego § 1 „Tworzy się powiaty oraz określa się ich nazwy, siedziby władz i gminy wchodzące w ich skład, wymienione w załączniku do rozporządzenia”. Wedle tego załącznika tworzy się między innymi „Powiat śremski z siedzibą władz w Śremie obejmujący: gminy: Brodnica, Dolsk, Książ Wielkopolski, Śrem”. Mamy zatem prawną relację obejmowania

zachodzącą między powiatem śremskim a gminą Książ Wielkopolski. I w tym przypadku nie można mówić o stosunku prawnym, gdyż podstawą wspomnianego związku nie jest jakakolwiek norma, lecz odtwarzalny z przytoczonego fragmentu załącznika do wspomnianego rozporządzenia czynnik zdania konstytuującego powiat śremski. Cytowany fragment przesądza też o zachodzeniu prawnej relacji obejmowania przez powiat śremski gminy Brodnica, obejmowania przez ten powiat gminy Dolsk itd. Ponieważ na mocy art. 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998r. o samorządzie powiatowym „1. Mieszkańcy powiatu tworzą z mocy prawa lokalną wspólnotę samorządową. 2. Ilekroć w ustawie jest mowa o powiecie, należy przez to rozumieć lokalną wspólnotę samorządową oraz odpowiednie terytorium”, dlatego prawna relacja obejmowania – powiedzmy 1 stycznia 1999r. – sprowadza się do tego, że: 1) lokalna wspólnota samorządowa powiatu śremskiego okazuje się nadzbiorem w sensie dystrybutywnym wspólnoty samorządowej gminy Książ Wielkopolski, 2) terytorium owego powiatu okazuje się nadzbiorem w sensie kolektywnym terytorium wspomnianej gminy.

Jeszcze inną relację prawną wprowadzało dawno już uchylone rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 3 września 1998r. w sprawie utworzenia okręgów wojskowych oraz określenia ich siedzib i terytorialnego zasięgu działania. Jego interesujący nas fragment brzmiał tak oto: „§ 1. Tworzy się, na potrzeby administracji wojskowej, następujące okręgi wojskowe jako jednostki terytorialnego podziału specjalnego: 1) Pomorski Okręg Wojskowy, 2) Śląski Okręg Wojskowy. [...] § 2. Pomorski Okręg Wojskowy obejmuje obszar województw: zachodniopomorskiego, pomorskiego, warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, wielkopolskiego, kujawsko-pomorskiego i mazowieckiego”. Cytowane przepisy uzasadniają twierdzenie, że powstała wtedy prawna relacja obejmowania między Pomorskim Okręgiem Wojskowym a obszarem województwa zachodniopomorskiego^[47]. Również ona nie może być uznana za stosunek prawny, gdyż nie opiera się na jakiegokolwiek normie, lecz na czynniku stanowiącym fragment zdania konstytuującego wspomniany obiekt. Relacja ta zasługuje na odnotowanie z dwóch powodów. Po pierwsze, o ile członami poprzednio omówionych relacji były wyłącznie obiekty kreowane przez prawodawcę (takie jak gminy, województwa czy powiaty), o tyle w niniejszym przypadku jednym z członów jest obszar województwa zachodniopomorskiego, czyli pewna właściwość takiego obiektu, a nie on sam. Po drugie, interesująca nas obecnie relacja

⁴⁷ A także między tym okręgiem a obszarem województwa pomorskiego, między tym okręgiem a obszarem województwa warmińsko-mazurskiego itd.

obejmowania zdaje się sprowadzać tylko do tego, że Pomorski Okręg Wojskowy stanowił po prostu kolektywny nadzbiór obszaru wspomnianego województwa. Za takim ustaleniem przemawia początkowy fragment cytowanego wyżej § 1 owego rozporządzenia.

Werbalnie podobną do pierwszej z wyżej omówionych relacji prawnych wprowadza Ustawa z dnia 27 sierpnia 2004r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Zgodnie z jej art. 96 „1. Tworzy się Narodowy Fundusz Zdrowia będący państwową jednostką organizacyjną posiadającą osobowość prawną. 2. W skład Funduszu wchodzi: 1) centrala Funduszu, 2) oddziały wojewódzkie Funduszu”. Według wydanego na podstawie tej ustawy statutu Narodowego Funduszu Zdrowia^[48] „§ 5. Tworzy się następujące oddziały wojewódzkie Funduszu: 1) Dolnośląski Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia z siedzibą we Wrocławiu [...]”. Z przepisów tych daje się zrekonstruować następujący fragment zdania konstytuującego ów obiekt „Dolnośląski Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia wchodzi w skład Narodowego Funduszu Zdrowia”. Czynniki ten przesądza o prawnej relacji wchodzenia w skład między wspomnianym oddziałem a rzeczonym Funduszem. Związku tego nie należy jednak utożsamiać z relacją wchodzenia w skład zachodzącą między gminami a województwami. Tamtą zależność można było przynajmniej częściowo objaśniać, odwołując się do konstrukcji teorii mnogościowych. Tu analogiczna sugestia wydaje się nieuprawniona. W każdym razie błędem byłoby potraktowanie Narodowego Funduszu Zdrowia jako zbioru w sensie dystrybutywnym, którego elementami są centrala i wojewódzkie oddziały, bo zmuszałoby to do uznania takiej klasy za państwową jednostkę organizacyjną posiadającą osobowość prawną.

Dotąd prezentowałem wyłącznie dwuczłonowe relacje. Być może starsza ich analiza ujawniłaby konieczność uwzględnienia dodatkowych członów. W naszym systemie prawnym znajdujemy jednak przykład relacji naprawdę wieloczłonowej, a dostarcza go Ustawa z dnia 21 lutego 2019r. o Sieci Badawczej Łukasiewicz. Zgodnie z jej art. 1 „1. Sieć Badawczą Łukasiewicz, zwaną dalej «Siecią», tworzą: 1) Centrum Łukasiewicz; 2) instytuty działające w ramach Sieci, zwane dalej «instytutami Sieci»”. Zaś wedle jej art. 98 „1. Tworzy się Centrum Łukasiewicz. 2. Instytuty badawcze: 1) COBRO – Instytut Badawczy Opakowań w Warszawie, [...] 37)

⁴⁸ Jak wiadomo, statut ten stanowi załącznik do Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 11 grudnia 2014r. w sprawie nadania statutu Narodowemu Funduszowi Zdrowia.

Przemysłowy Instytut Motoryzacji w Warszawie – z dniem wejścia w życie ustawy stają się instytutami Sieci”. Wstępnie zauważmy, że tworzenie, o którym mowa w art. 1 cytowanego aktu różni się znaczeniowo od tworzenia z jego art. 98. W drugim przypadku chodzi o kreowanie przez prawodawcę wskazanego obiektu. Natomiast w pierwszym przypadku tworzenie sprowadza się do partycypowania we wspomnianej Sieci. Jednakże nie można uznać Sieci po prostu za zbiór (Centrum Łukasiewicz, COBRO, [...] Przemysłowy Instytut Motoryzacji w Warszawie), bo nie uwidacznia on związków między jego elementami. Nie jest to też zbiór par uporządkowanych (<Centrum Łukasiewicz, COBRO>, [...] <Centrum Łukasiewicz, Przemysłowy Instytut Motoryzacji w Warszawie>), gdyż pomija oddziaływania między instytutami. Trudno byłoby też utożsamiać Sieć ze zbiorem (<Centrum Łukasiewicz, COBRO>, [...] <Centrum Łukasiewicz, Przemysłowy Instytut Motoryzacji w Warszawie>, [...] <COBRO, Przemysłowy Instytut Motoryzacji w Warszawie>, [...]), albowiem separuje on połączenia między składowymi całościami. Skoro ma to być właśnie Sieć, to wydaje się ona – jeśli wolno tak powiedzieć – 38-ką uporządkowaną^[49] postaci Centrum Łukasiewicz, <COBRO, [...] Przemysłowy Instytut Motoryzacji w Warszawie>^[50]. Przy takim ujęciu Sieć Badawcza Łukasiewicz okazuje się 38-członową relacją prawną, jako że jej podstawę stanowią zdania konstytuujące poszczególne obiekty wchodzące w skład tego konstruktów.

Zatem mamy wielocłonowe relacje prawne. A czy mamy także relacje jednocłonowe, które wolno by nazwać prawnymi cechami? Uważam, że tak, czego przykładem może być posiadanie osobowości prawnej. Na mocy art. 1 ustęp 2 Ustawy z dnia 20 grudnia 1996 roku o Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych obiekt ten „ma osobowość prawną”, czyli znamionuje go owa właściwość. Na podstawie art. 2 ustęp 2 Ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie gminnym cecha ta przysługuje także każdej gminie, zaś na podstawie art. 8 ustęp 1 Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce przysługuje ona również każdej uczelni. Oczywiście, część obiektów wykreowanych przez prawodawcę nie posiada tego znamienia, chociaż mają go rozmaite byty utworzone przez podmioty prawodawcą nie będące. Gdy jednak ograniczymy się do jednostek powstałych w wyniku

⁴⁹ W dniu wejścia w życie rozważanej ustawy, ponieważ następnie pewne instytuty znoszono, a inne z już istniejących lub nowe włączano do Sieci.

⁵⁰ Ewentualnie zbiorem posiadającym ten konstrukt jako swój jedyny element. Patrz w tej kwestii Ludwik Borkowski, *Logika formalna* (Warszawa: PWN, 1970), 173.

działalności prawodawcy, to te posiadające osobowość prawną składają się na zbiór, do którego należą – między innymi – Państwowy Instytut Spraw Międzynarodowych, wszystkie gminy i wszystkie uczelnie. Każdy z elementów owego zbioru zawdzięcza tam swoją obecność odpowiedniemu fragmentowi konstytuującego go zdania. Zbiór ten możemy więc utożsamiać z jednoczłonową relacją, czyli cechą prawną.

Czasem trudno jest ustalić, czy chodzi o dwuczłonową relację prawną, czy o prawną cechę. Weźmy pod uwagę Rozporządzenie Ministra Klimatu i Środowiska z dnia 28 grudnia 2022 r. w sprawie specjalnego obszaru ochrony siedlisk Wiślicka (PLH120084). Zgodnie z jego § 1 ustęp 1 „Wyznacza się specjalny obszar ochrony siedlisk Wiślicka (PLH120084), obejmujący obszar 69,81 ha, położony w województwie małopolskim”. Zauważmy, że w cytowanym akcie prawodawczym nie utworzono rzeczowego fragmentu powierzchni, bo istniał on tam od dawna, lecz jedynie wyznaczono go jako specjalny obszar^[51]. Nie można by więc mówić o dwuczłonowej relacji prawnej między województwem małopolskim a owym obszarem jako wiążącej obiekty utworzone przez prawodawcę, bo drugi z nich nie jest takim bytem. Chodzi zatem o cechę prawną polegającą na zawieraniu specjalnego obszaru ochrony siedlisk. Odpada jednak pomysł przypisania tej właściwości wspomnianemu terenowi, gdyż nie utworzył go prawodawca, a więc z przepisów prawnych nie daje się odtworzyć zdanie konstytuujące ów obiekt. Mamy do czynienia raczej z prawną cechą województwa małopolskiego, sprowadzającą się do zawierania specjalnego obszaru ochrony siedlisk Wiślicka. Podobnie zanalizować trzeba Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26 września 2000 r. w sprawie uznania za pomnik historii. Według jego § 1 „Uznaje się za pomnik historii «Bochnię – kopalnię soli», położoną pod miastem Bochnia w województwie małopolskim”. Nie należy się tu dopatrywać dwuczłonowej relacji między utworzonym przez prawodawcę województwem małopolskim a nieutworzoną przezeń, lecz przez przyrodę i ludzi, kopalnią soli – Bochnia. Winno się raczej uznać, że wspomnianą jednostkę podziału terytorialnego naszego państwa znamionuje cecha zawierania Bochni będącej kopalnią soli.

Nieomal wszystkie z omówionych dotąd relacji prawnych bazują zawsze na jednym tylko zdaniu konstytuującym stosowny obiekt. Znajdujemy jednak przykłady takich relacji, które wymagają uwzględnienia przynajmniej dwóch tego rodzaju zdań. Należą do nich na przykład związki łączące województwa z powiatami. O ile się nie mylę w żadnym

⁵¹ Patrz o tym dokładniej Patryas, *Kreacyjna*, rozdział I.

z naszych aktów prawodawczych nie występuje przepis stwierdzający, że – powiedzmy – województwo wielkopolskie obejmuje powiat śremski^[52]. Aby dojść do takiego stwierdzenia, przypomnę ustalone wcześniej zależności. Gdy skoncentrujemy się wyłącznie na dniu 1 stycznia 1999 r., to z tej racji, iż powiat śremski obejmował wtedy jedynie gminę Brodnica, gminę Dolsk, gminę Książ Wielkopolski i gminę Śrem (co przesądzało zdanie konstytuujące ów powiat), jego terytorium było tożsame z mereologiczną sumą ich terytoriów, a zbiór jego mieszkańców – z dystrybutywną sumą zbiorów mieszkańców tamtych jednostek. Ponieważ owego dnia w skład województwa wielkopolskiego wchodziły między innymi wspomniane cztery gminy (co przesądzało zdanie konstytuujące rzeczne województwo), dlatego mereologiczna suma ich terytoriów była częścią jego terytorium, a dystrybutywna suma zbiorów ich mieszkańców zawierała się w zbiorze mieszkających w nim ludzi. Jeśli tak, to terytorium powiatu śremskiego stanowiło wtedy część terytorium województwa poznańskiego, zaś zbiór mieszkańców owego powiatu zawierał się w zbiorze mieszkańców rozważanego województwa. Przeto w tamtym dniu druga z tych jednostek obejmowała pierwszą. Skoro jednak przeprowadzone wyżej rozumowanie można powtórzyć odnośnie do każdego następnego dnia, do dzisiejszego włącznie, przeto nasuwa się wniosek, że województwo wielkopolskie obejmuje powiat śremski.

4 | Zakończenie

W całym niniejszym artykule staram się wykazać, iż obok stosunków prawnych mamy też relacje prawne. O ile pierwsze z nich bazują na normach prawnych, o tyle podstawę drugich stanowią zdania konstytuujące obiekty. Mimo tej zasadniczej różnicy prawne relacje wykazują rozmaite podobieństwa do stosunków prawnych. Fundamentem badawczym dla jednych i drugich jest szeroko rozumiana teoria mnogości. I w jednych i w drugich

⁵² Wprawdzie już załącznik do rozporządzenia tworzącego powiaty przydziela je do poszczególnych województw, ale wydaje się to być wnioskiem wyciągniętym przez prawodawcę z podanych przezeń charakterystyk wszystkich tych jednostek podziału terytorialnego, wnioskiem, którego wyprowadzenie staram się tu prześledzić dokładniej.

dominują związki dwuczłonowe, ale znajdujemy zarówno stosunki prawne, jak i relacje prawne mające więcej członów. Jeśli sytuacje prawne uznamy za stosunki, to będą one cechami prawnymi, podobnie jak jednoczłonowe relacje prawne.

Nie jest przy tym wykluczone, że między tymi samymi obiektami zachodzi jednocześnie relacja i stosunek prawny. Gdyby gmina Książ Wielkopolski sprzedała powiatowi śremskiemu kserokopiarkę, to między owymi podmiotami zachodziłaby nie tylko relacja prawna wyznaczona przez zdanie konstytuujące drugi z tych obiektów, ale również stosunek prawny oparty na normach leżących u podstaw wspomnianej umowy. W tym przypadku byłaby to jednak współzależność w tym sensie przypadkowa, że rzeczona relacja nie pociągałaby – sama przez się – tego stosunku. Jeśliby bowiem gmina Książ Wielkopolski sprzedała ów przedmiot – powiedzmy – gminie Choszczno, z którą nie wiąże jej żadna relacja prawna, to między tymi jednostkami podziału administracyjnego zachodziłby wyłącznie stosunek prawny. Jednakże niekiedy stosunek taki między podmiotami wymusza sama łącząca je relacja prawna. Podam jeden przykład. Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 2017r. w sprawie utworzenia w województwie śląskim związku metropolitalnego pod nazwą „Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia”: „§ 1. W województwie śląskim tworzy się związek metropolitalny pod nazwą «Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia». [...] § 3. Obszar i granice związku [...] obejmują [...] gminy: Bobrowniki, [...]”. Przeto między tym związkiem a ową gminą zachodzi relacja prawna. Jednakże na mocy art. 51 Ustawy z dnia 9 marca 2017r. o związku metropolitalnym w województwie śląskim: „Źródłami dochodów związku metropolitalnego są [...] 2) składki od gmin wchodzących w skład związku metropolitalnego”. Z cytowanego przepisu (i wielu jeszcze dodatkowych) daje się zrekonstruować norma nakazująca wspomnianej gminie płacić owemu związkowi odpowiednie składki, co rodzi stosunek prawny między rzeczonymi podmiotami. W tym przypadku relacja prawna przesądza o stosunku prawnym. Z tego względu relacja jest tu pierwotna, a stosunek – wtórny.

Bibliografia

- Ajdukiewicz Kazimierz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa: PWN, 1965.
- Bator Andrzej, Włodzimierz Gromski, Artur Kozak, Stanisław Kaźmierczyk, Zbigniew Pulka, *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*. Warszawa: Lexis Nexis, 2006.
- Boć Jan, *Prawo administracyjne*. Wrocław: Kolonia Limited, 2000.
- Borkowski Ludwik, *Logika formalna*, Warszawa: PWN, 1970.
- Boroszowski Paweł, *Elementy stosunku prawnego zobowiązania podatkowego*. Kraków: „Zakamycze”, 2004.
- Duniewska Zofia, „Podstawowe pojęcia prawa administracyjnego”, [w:] Zofia Duniewska, Barbara Jaworska-Dębska, Ryszarda Michalska-Badziak, Ewa Olejniczak-Szałowska, Małgorzata Stahl, *Prawo administracyjne: pojęcia, instytucje, zasady w teorii i orzecznictwie*. 47-78. Warszawa: Wolters Kluwer, 2000.
- Dybowski Tomasz, „Rzecz o stosunku prawnym prawa rzeczowego” *Państwo i Prawo*, z. 5 (1978): 68-82.
- „Dyskusja w Komitecie Nauk Prawnych PAN nad referatem prof. Zygmunta Ziembińskiego ‘O metodach analizowania stosunku prawnego’” *Państwo i Prawo*, z. 3 (1967): 520-524.
- Ehrlich Stanisław, „Przyczynek do problematyki normy i stosunku prawnego (na marginesie opublikowanej pośmiertnie pracy Jerzego Landego ‘Nauka o normie prawnej’)” *Państwo i Prawo*, z. 8-9 (1956): 386-395.
- Filipek Józef, *Stosunek administracyjnoprawny*. Kraków: PWN, 1968.
- Grzybowski Stefan, „Stosunek cywilnoprawny”, [w:] *System prawa cywilnego. Część ogólna*, red. Stefan Grzybowski. 177- 214. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1985.
- Guść Janusz, „O właściwości (naturze) stosunku prawnego” *Państwo i Prawo*, z. 4 (1997): 16-25.
- Iserzon Emanuel, „Uwagi o kryterium stosunku administracyjno-prawnego (Próba rewizji)” *Państwo i Prawo*, z. 11 (1965): 663-670.
- Keczekian Stepan, *Stosunki prawne w społeczeństwie socjalistycznym*. Warszawa: PWN, 1960.
- Klein Alfred, *Elementy stosunku prawnego prawa rzeczowego*. Wrocław: Księgarnia Akademicka, 1976.
- Kowalski Jerzy, „Z zagadnień teorii stosunku prawnego” *Państwo i Prawo*, z. 6 (1971): 933-939.
- Lang Wiesław, Jerzy Wroblewski, Sylwester Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa: PWN, 1986.

- Longchamps Franciszek, „O pojęciu stosunku administracyjno-prawnego w gospodarce państwowej” *Państwo i Prawo*, z. 1 (1958): 10-20.
- Patryas Wojciech, *Definiowanie pojęć prawnych*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1997.
- Patryas Wojciech, *Kreacyjna funkcja prawodawcy*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2023.
- Starościak Jerzy, „Stosunek administracyjnoprawny”, [w:] *System prawa administracyjnego*, t. III, red. Teresa Rabska, Janusz Łętowski. 5-38. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978.
- Ziembiński Zygmunt, *Logika praktyczna*. Warszawa: PWN, 1994.
- Ziembiński Zygmunt, „O metodzie analizowania «stosunku prawnego»” *Państwo i Prawo*, z. 2 (1967): 193-207.
- Ziembiński Zygmunt, *Uprawnienie a obowiązek. Przyczynek do analizy stosunku prawnego*. Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 1962.
- Ziembiński Zygmunt, Sławomira Wronkowska, *Zarys teorii prawa*, Poznań: „Ars Boni et Aequi”, 2001.



